Nr. 9. Kraków, dnia 15 września 1902 r. Rok V.

KRONIKA FARMACEUTYCZNA

organ Galicyjskiego Tow. farmaceutycznego „Unitas“ w Krakowie

nagrodzona dyplomem honorowym na Wystawie przyrodniczo-lekarskiej w roku 1900.

Koledzy pamiętajcie o funduszu wydawnictwa „Kroniki farmaceutycznej“.

ODEZWA

DO WSZYSTKICH KOLEGÓW WSPÓŁPRACOWNIKÓW W APTEKACH GALICYJSKICH.

Ze względu na odbytą konferencyę co do stosunków służbowych w c. k. Namiestnictwie we Lwowie, w dniu 15 lipca b. r., zapadłe uchwały mają moc obowiązującą od dnia 1 września 1902 r., a mianowicie:

1. Co do uregulowania służby dziennej:

a) apteki w obrębie obu Gremiów krajowych mają być otwierane o godz. 7 rano, przymykane zaś najpóźniej o godz. 9 wieczór;

b) służba dzienna dla reszty personalu, prócz dyżurnego, rozpoczyna się o godz. 8 rano;

c) po nocnej służbie, o ile możności winni właściciele aptek uwzględnić godzinę wolną na śniadanie dla mającego dyżur nocny;

d) przerwa na obiad dla całego personalu ma trwać $1^1/_2$ godz., a południe zaczyna się o godz. 12;

e) wychody ustanawia się: dla aptek, gdzie zatrudnionych jest 2, 4 lub 6 współpracowników, co drugie święto (i niedziela) ma być wolne bez przerwy;

f) wychody półdniowe co drugi dzień od obiadu.

W aptekach, gdzie jest 3 współpracowników zatrudnionych, służba dzienna rozpoczyna się o godzinie 9 rano, przerwa obiadowa ma trwać $1^1/_2$ godziny, a wychody mają być co trzeci dzień, cały, ale już bez względu na święta i niedziele.

Dalszy ciąg uchwał nastąpi na następnej konferencyi, odbyć się mającej.

Wzywam przeto wszystkich Kolegów, by do uchwał tu przytoczonych bez względu na przyjęte warunki przy objęciu posady, zastosować się zechcieli. Jak również upraszam o bezzwłoczne doniesienie mi o tych zarządach aptek, które wyż przytoczonych uchwał nie zaprowadziły. Akcya bowiem musi być jednolitą, a uchwały obowiązują tak właścicieli aptek, jako też i współpracowników.

W końcu przypominam Szanownym Kolegom, by regularnie uiszczali wkładki na rzecz organizacyi. W imię solidarności zawodowej, karności organizacyi i powagi chwili, proszę o ścisłe stosowanie się do uchwał!

Lwów—Kraków, dnia 1 września 1902.

Za Galicyjski Komitet Wykonawczy:

Mr farm. ***Antoni Śmieszek.***

Zażalenia nadsyłać proszę pod moim adresem do Oświęcimia.

Dodatki gremialne.

Przechodząc do drugiego argumentu opozycyi przeciw dodatkom gremialnym do „kwestyi pieniężnej", celem lepszego wyświetlenia podgatunkować go musimy na dwie części. Pierwszym jego fundamentem ma być sposób wkładek i wpłaty dodatków, drugim niezdolność finansowa aptekarzy do poniesienia ciężarów rzekomo przywiązanych do nowości zaproponowanej przez nas.

Co do sposobu ściągania funduszów jasno przedstawiony on został przez jednego z członków konferencyi lipcowej, a ma za sobą to *bene,* że jest prawie identyczny z przyjętym przez Wiedeń. Każdy aptekarz, zatrudniający współpracownika, niema prawa schodzić niżej *minimum* płacy uchwalonej dla dwóch kategoryj pracujących, a oprócz tego obowiązany jest składać do Gremium opłatę za każdego zatrudnionego dyplomowanego asystenta lub adjunkta, w kwocie półrocznie mającej się ustanowić. Na razie *maximum* tej kwoty wynosi za jednego współpracownika 25 kor. miesięcznie. Jeżeli apteka zaczyna przynosić większy dochód, a zatrudnia n. p. 1 współpracownika pierwszą czynnością aptekarza (któremu się nie chce samemu robić, a tych jest dosyć) jest poszukiwanie za drugim. Słuszną jest więc rzeczą, aby wtedy i zobowiązanie jego do kasy dodatków równocześnie wzmagało się w stosunku do ilości zapotrzebowanego personalu, dlatego też rozkład zaproponowany przez nas, jest najsprawiedliwszy, a co więcej, nie obciąża zupełnie tych aptekarzy, którzy faktycznie, jak to mówią, klepią biedę i sami pracują w swoich oficynach. Kasa zbiorcza — proponujemy jedną na całą Galicyę — zajmie się kontrolą zatrudnionych współpracowników, ściąganiem wpłat i rozpłatą dodatków adjunktom w 3, 4 i 5-tym okresie służby zawodowej.

Pomijając w poprzednim artykule wymienione przyczyny, z powodu których czynność Kasy byłaby narażoną na uciążliwe przykrości, śmiało twierdzimy, że jestto system najprostszy i trudnoby było wyszukać inny, lepiej odpowiadający potrzebie. Kasa ta będzie prowadzoną przez człowieka odpowiedzialnego i płatnego przez obie strony, boć trudno wymagać, aby ktoś ślęczał nad kontrolą kacyków aptekarskich (taki wstręt mających do pióra), tablic itd. darmo, a jak nas uczy doświadczenie, nieraz nawet narażał się na niesłuszne wymyślania.

Po ukończeniu ostatnich obliczeń, już po konferencyi dokonanych, okazało się, że kwota pierwotnie oznaczona koron 25, jest zbytecznie wysoką i wystarczyłoby na razie koron 24, a kto wie, czy przy bardzo dokładnem obliczeniu koron 20 miesięcznie za jednego współpracownika, nie byłoby dostateczne do podjęcia wypłat dodatków gremialnych. Wchodzi tu w rachubę fakt, że najstarszych kolegów z 5-go okresu, pobierających najwyższy dodatek koron 840 rocznie, ubywa coraz więcej, wskutek czego świadczenia Kasy zmniejszać się będą z każdym rokiem.

Na potwierdzenie naszych twierdzeń, zbijających argument aptekarzy, moglibyśmy przytoczyć szczegółowe cyfry; znużyłyby one jednak czytelnika, a mamy to przeświadczenie, nie przemówiły równie do przekonania tych, którzy *a priori* potępiają to wszystko, co wychodzi z naszej inicyatywy i co ma służyć do poprawienia naszego losu. Wolimy przejść teraz do drugiego punktu, do tej impotencyi kieszeń aptekarskich. Stawiając nasze żądania, zastanawialiśmy się nad tem, czy faktycznie żądania nasze nie będą zbyt wygórowane. Po dłuższej rozwadze, traktowaniu rzeczy *pro* i *contra*, doszliśmy przecież do przekonania, że dodatki gremialne nietylko bez niczyjej krzywdy mogą być, ale, że powinny być wprowadzone. Powinny dlatego, że położą raz tamę zuchwałemu traktowaniu nas przez pracodawców, gdy na ich usługach steramy siły; — mogą być, ponieważ wcale nie obciążą budżetu tym, którzy bawią się w filantropów, opuszczających klasztorom, Stowarzyszeniom i t. p. po 20 do 35% na dostawie leków. Jeżeli kogo dodatki gremialne materyalnie bardziej dotkną, to tylko tych, co przyzwyczaili się wynagradzać magistra, jak lepszego służącego lub bonę do dzieci. Na tych my absolutnie nie uważamy za potrzebne zwracać uwagi, owszem jesteśmy zdania, że dodatkami położy się raz kres wyzysku kapitału nad pracą, a który przeszedł w krew tych jegomościów. A p t e k a r z e, k t ó r z y j u ż d z i ś w y n a g r a d z a j ą w s p ó ł p r a c o w n i k a z n o ś n i e, c i n a d o d a t k a c h n i c n i e s t r a c ą, o w s z e m n i e k t ó r e j e d n o s t k i z y s k a j ą, a p e r s o n a l i c h u z y s k a s t a ł ą i n i e n a r u s z a l n ą s t o p ę p e n s y i. Weźmy pierwszy lepszy przykład z brzegu, aptekarz lwowski P. wypłaca personalowi (m a g i s t r o m) rocznie wraz z noworocznem i Kasą chorych koron 5832, z chwilą wprowadzenia dodatków, tensam personal kosztować go będzie wraz z składką koron 5400, inny płaci personalowi rocznie 30.310 koron, płacić będzie wraz z składką do Gremium 29.700 koron; inny znowu płaci 15.120 koron, płacić będzie 15.240 koron, czyli dodatki kosztować go będą przy personalu, złożonym z 6 magistrów 10 koron miesięcznie i t. d. S z c z e g ó l n i e j n i e k t ó r e a p t e k i p r o w i n c y o n a l n e, w k t ó r y c h j u ż d z i ś s ą d o b r e p o s a d y, n i e p o n i o s ą ż a d n e g o u s z c z e r b k u, a przykładów moglibyśmy przytoczyć więcej jak dwie dziesiątki. Inaczej przedstawia się sprawa, gdy weźmiemy do rąk cyfry tych pijawek, wysysających intenzywność współpracownika, jego stosunki, zmuszające go do zajmowania posady w większych miastach, j e g o w y z n a n i e, jak krew do ostatniej kropli. O tak, te filary korupcyi, szynkarstwa, kurfuszerstwa, uczułyby się w swym bycie zagrożone, bo boją się, aby im nie zabrakło forsy do szafowania procentami, przekupywania

agentów hotelowych, kaptowania lekarzy prezentami noworocznymi, na perfumy i mydła dla sług *gratis* itd. Takiego aptekarza B. dodatki i *minimum* pensyi kosztowałoby koron 2352 rocznie, a to dlatego, bo obecnie wyzyskuje on współwyznawców; innego kosztowałyby one koron 1392 rocznie, innego znowu kor. 1176 rocznie, bo tak jak teraz wyzyskuje on ojców rodzin, posyłających synów do szkół. Tak znowu nanizalibyśmy tu szereg przykładów formalnego rozboju lichwiarzy pracy nie aptekarzy, przedsiębiorców nie ludzi fachu, skrytych robaków, toczących zawód nie dla chleba, ale wprost dla sportu. Smutne, aczkolwiok prawdziwe wyrobiliśmy sobie przekonanie, przeglądając ten materyał, że prym wśród wyzyskiwaczy pracy wodzą z chlubnymi wyjątkami żydowscy aptekarze, bez miłosierdzia wyzyskujący trudność otrzymania posady u chrześcijan, magistrów żydowskich. Dlatego też ci ostatni powinni dobrze zastanowić się nad dobrodziejstwem, jakie dają dodatki proponowane przez komitet i silnie złączeni z organizacyą w jedną jednolitą całość, stanąć do strejku, w razie, gdyby w dalszym ciągu konferencyi, stanowisko aptekarzy wobec naszego żądania miało pozostać nie zmienione.

Sprostowanie p. Mra Łuczki, Seniora Gremium.

Do Redakcyi „Kroniki farmaceutycznej" w Krakowie.

.......na podstawie § 19 ustawy prasowej, żądam sprostowania owych szczegółów, w najbliższym Nrze *Kroniki farmaceutycznej* na temsamem miejscu, na którem powołany artykuł wydrukowany został.

Mylnem jest twierdzenie, jakobym się usprawiedliwiał, że nie chcę nikomu robić wyrzutów. Mylnem jest także, abym prosił, iżby ze względu, że w porze popołudniowej od godz. 2 do 4 w mojej aptece jest ogromna czynność, z powodu napływu recept kasowych, zrobiono dla mnie wyjątek i aby się wychody rozpoczynały u mnie od godziny 4 popołudniu. W następstwie tego również mylnem jest twierdzenie, jakoby pan Śmieszek radził mi przyjąć trzeciego magistra, jeżeli u mnie tak wielka jest czynność.

Niezwykłą śmiałością muszę nazwać twierdzenie, jakobym się wyraził, że na posiedzeniu gremialnem po dłuższej dyskusyi doszliśmy do przekonania, że aptekarze nie mają obowiązku troszczyć się o los magistrów, którzy pracują więcej jak 10 lat po otrzymaniu dyplomu, bo praca ich staje się coraz mniej intenzywną. W ślad za tem i przemówienie p. Mra Demanta odnośnie do mnie w tej sprawie, zupełnie miejsca nie miało.

Wkońcu mylnem jest twierdzenie, jakobym miał oświadczyć, że w ostatniem 10-leciu żadnych większych transakcyj przy sprzedaży aptek nie było. Natomiast prawdą jest, że przemówienia moje, odnośnie do poruszonych tu kwestyj, zupełnie inaczej brzmiały, a mianowicie:

Kiedy przy dyskusyi nad zamykaniem aptek o godz. 9 wiecz. przedstawiałem straty materyalne, jakie z tego powodu aptekarze ponosić będą, odpowiedziano mi, że przecież po godz. 9 wiecz. zostaje w aptece dyżurny, którego obowiązkiem jest ekspedyować przychodzącą publiczność, więc też i żadnych strat aptekarz ponosił nie będzie. Na to twierdzenie postawiłem rzeczywiście zapytanie, co czynić mamy w tym wypadku, jeżeli dyżurny odmówi publiczności wydawania leków po zamknięciu apteki, ograniczając ekspedycyę tylko na same recepty. Do dzisiaj bowiem wielu

z panów dyżurnych odmawia wydawania w nocy artykułów w odręcznej sprzedaży żądanych, zasłaniając się tem, że środki takie jako nie naglące, może publiczność w dzień nabywać.

Przemówienie moje tak oburzyło p. Mra Jawornickiego, że zarzucił mi, iż nieuczciwem jest twierdzenie, jakoby magistrowie swoich obowiązków nie wypełniali a jeżeli się zdarzy jakiś sporadyczny wypadek nie należy go generalizować. Każdy dyżurny bowiem ma obowiązek pełnić swą służbę w całej rozciągłości i czy to recepty, czy też ręczną sprzedaż załatwiać chętnie; a jeżeli przypadkiem znajdzie się taki, który się od tego uchyla, można go po bezskutecznem upomnieniu ze służby wydalić.

Widząc, że p. Jawornicki źle moje zapytanie zrozumiał, wyjaśniłem, że przemówieniem mojem nie chciałem nikogo obrażać, gdyż przemówienie to nie było oskarżeniem, lecz wypływało z toku dyskusyi ogólnej i zastrzegłem się energicznie, aby w przyszłości nie podsuwano moim słowom dowolnego znaczenia.

Nie usprawiedliwiałem się zatem, lecz tylko sprostowałem mylną interpretacyę słów moich.

Przy dyskusyi nad ustaleniam wychodów, zgodziłem się zasadniczo na żądania pp. magistrów, lecz wyjaśniłem, że są apteki, w których między godz. 2 a 4 popołudniu jest największy nawał pracy, stawiając za przykład apteki w Podgórzu, gdzie ekspedycya leków do Kasy chorych schodzi się równocześnie z domową ordynacyą lekarzy miejscowych. Każdy aptekarz zaś trzyma współpracowników nie dla honoru, lecz na to, aby pracowali kiedy czynność w aptece. Prosiłem więc, aby się delegaci współpracowników zgodzili na uchwałę tej treści, że w aptekach, gdzie panują stosunki powyżej przytoczone, wolno jest personalowi ułożyć się inaczej co do wychodów popołudniowych.

Po krótkiej dyskusyi i wyjaśnieniu JWgo Radcy Dworu Dra Merunowicza, zgodzono się na to w zupełności, uważając porozumienie takie za sprawę czysto domową.

Nie prosiłem zatem o żadne wyjątki dla siebie specyalnie, bo to byłoby co najmniej śmiesznem, gdybym ja, mający czuwać nad wykonaniem uchwał zawodowych, żądał jakichkolwiek ulg dla siebie. Przemawiałem w interesie wszystkich aptekarzy, bo to było moim obowiązkiem, jako przewodniczącego Gremium i jako delegata przez nich wybranego.

W dyskusyi nad ustaleniem płac oświadczyłem, że system podwyższenia płac magistrom co 5 lat, z tytułu ilości lat służby zawodowej, przedłożony przez delegatów współpracowników, nie jest trafny, przeto wątpię, aby został przyjęty, gdyż żaden aptekarz nie jest obowiązany do większych świadczeń dla magistra dlatego tylko, że ten w zawodzie dłużej pracuje. Natomiast przedłożyłem projekt Zarządu gremialnego, którym ustalono minimalne prace dla magistrów bez pięciolecia i z pięcioleciem, z wnioskiem podwyższania tychże płac co pewien okres czasu tym magistrom, którzy w jednej i tejsamej aptece pracują.

Trafność wniosku takiego uznał nawet JWny Radca Dworu Dr Merunowicz.

O nieintenzywności pracy starszych magistrów ani jednem słowem nie odezwałem się, tem mniej zaś, abym podobnie mówił o magistrach, pracujących 10 lat w zawodzie, i to imieniem całego Gremium.

Wszak ja zatrudniam w swej aptece zawsze przynajmniej jednego, o wiele starszego magistra; więc jakże mógłbym takie nieludzkie zasady wygłaszać, którym sam nie hołduję, a które nigdy nawet w myśli mojej nie powstały?

Na zarzuty P. Mra Demanta, dotyczące wysokich transakcyi przy sprzedaży aptek zaznaczyłem, że wiecznie się tę sprawę wysuwa, jako coś nadzwyczajnego, i myślałby ktoś, że apteki codzień się sprzedaje, gdy tymczasem w ostatniem dziesięcioleciu co najwyżej 15 większych aptek w całej Galicyi sprzedano, bo o sprzedaży małych aptek, których dochód równa się dochodowi z kramów, mówić przecież nie można. Na to JWny Radca Dworu Dr Merunowicz odparł, że radby wie-

dzieć, które też apteki w Krakowie od dziesięciu lat pozostały w rękach dawnych właścicieli?

Na pytanie to nie odpowiedziałem, aby nie wywoływać polemiki nad sprawą według mego zdania uboczną, nie mającą związku z zadaniem toczącej się konferencyi.

Nie mogłem zaś twierdzić, że w ostatnich dziesięciu latach żadnych większych transakcyi przy sprzedaży aptek nie było, już choćby dlatego, że sam aptekę w tym czasie w Krakowie kupiłem, a następnie sprzedałem, a nadto w corocznych sprawozdaniach Zarządu Gremium, którego jestem członkiem, wszystkie transakcye są notowane, o czem przecież z urzędu wiedzieć muszę . . . .

Zakopane, dnia 5 sierpnia 1902. *Karol Łuczko*

przewodniczący Gremium aptekarzy Galicyi zachodniej.

Tajny dokument.

Sprawę łączenia dwóch przemysłów aptekarskich w jednym ręku, poruszaliśmy w łamach naszego pisma, wskutek czego Wydział gal. Tow. farm. „Unitas“ wniósł do c. k. Namiestnictwa podanie z prośbą o położenie tamy nadużyciu. W podaniu jasno wykazano krzywdę stanu współpracowniczego, wynikającą z tolerancyi władz i poparto go przykładami z ostatnich dni. C. k. Namiestnictwo w załatwieniu sprawy, zażądało opinii Gremiów. Gremium lwowskie wydało poniższą, którą na razie w całości przedrukowujemy, pozostawiając sobie do przyszłego numeru przyjemność wyświetlenia perfidyi, z jaką została w największej tajemnicy zredagowaną.

Lwów, dnia 4 września 1902 r.

Wysokie c. k. Namiestnictwo!

Na odezwę Wys. c. k. Namiestnictwa z dnia 23 czerwca b. r. L. 48.206, podpisane Gremium ma zaszczyt odpowiedzieć, jak następuje:

Memoryał wniesiony przez Towarzystwo farmaceutyczne „Unitas“ w Krakowie, w sprawie rzekomej kumulacyi własności i dzierżawy aptek, w jaskrawych kolorach przedstawia nieład, panujący w przemyśle aptekarskim i sprzeczności z obowiązującemi ustawami, wytykając przytem władzom, iż obojętnie się tym anomaliom przypatrują. Towarzystwo „Unitas“ przytacza w tym celu szereg przykładów, jakoby w Galicyi podwójne wykonywanie przemysłu aptekarskiego przez jednę i tę samą osobę, często miało miejsce i odwołuje się do odnośnych rozporządzeń na podstawie których takie równoczesne prowadzenie dwóch aptek jest niedopuszczalne.

Podpisane Gremium nie zaprzecza, iż równocześnie wykonywanie przemysłu aptekarskiego przez jedną i tę samą osobę, chociażby nawet w dwóch różnych miejscowościach, jest nielegalne i sprzeczne z dotyczącemi rozporządzeniami, gdyż żaden magister farmacyi za prowadzenie dwóch aptek równocześnie odpowiedzialnym być nie może. Wypadki jednak, które Towarzystwo „Unitas“ przytacza, są to wypadki, w których właściciel koncesyi aptekarskiej równocześnie dzierżawi inną aptekę, wydzierżawiając temsamem swoją innemu. Nie wykonuje on więc zawodu aptekarskiego na podstawie dwóch koncesyj równocześnie, bo wydzierżawia swoją. Towarzystwo „Unitas“ nie przytacza zatem żadnych konkretnych, któreby udowadniały sprzeczność z brzmieniami dekretu kancelaryi nadwornej, z dnia 27 kwietnia 1833 r. L. 9985 lub rozporządzenie Ministerstwa spraw wewn. z dnia 9 października 1895 L. 4834, iż aptekarze posiadając więcej aptek, przemysł ten w obydwóch miejscowościach równocześnie wykonują. Towarzystwo „Unitas“ popełnia w tym wypadku widoczną niekonsekwencyę. Jeżeli n. p. wedle zdania tego Towarzystwa Macudziński wykonuje zawód aptekarski, będąc dzierżawcą apteki w Krakowie, to wydzierżawiając ową

swą aptekę w Wadowicach, innemu magistrowi, nie on, ale ów dzierżawca wykonuje na podstawie koncesyi w Wadowicach zawód aptekarski. O kumulacyi dwóch koncesyj w jednym ręku mowy być tu nie może. Pod względem administracyjnym prowadzenie dwóch aptek jest niedopuszczalne; pod względem prywatno-prawnym zachodzą atoli często takie stosunki, iż unikanie to, co Towarzystwo „Unitas“ przykładowo przytacza, wprost uniknąć się nie da.

Każdy dzierżawca, otrzymujący koncesyę na nowo założyć się mającą aptekę, nie może natychmiast swojego stosunku prawnego do właściciela dzierżawionej apteki rozwiązać, nie narażając się na straty materyalne, procesy i t. p., musi więc wyszukać kogoś, któryby go w wypełnianiu zobowiązań wobec właściciela zastąpił, ten musi zadzierżawioną aptekę poddzierżawić, albo sam te warunki spełnić; aptekę, którą otrzymał, tymczasowo innemu wydzierżawić. Byłoby wprost niedopuszczalną i nieraz boleśnie rzeczą krzywdzącą, gdyby władze żądały od tego, któremu chcą nową koncesyę nadać, by się wykazał, iż żadnym kontraktem dzierżawnym nie jest związany, a przykład w Półwsiu Zwierzynieckim, który Towarzystwo „Unitas“ z uznaniem podnosi, w którym to wypadku obdarzony koncesyą, na polecenie władzy swoją umowę dzierżawną z wielką stratą rozwiązał, a mimo to koncesyę potem na podstawie wyroku Trybunału administracyjnego stracił, jest chyba klasycznym dowodem, iż takie żądanie władzy jest chyba nieusprawiedliwione. Zajścia tego rodzaju są i pozostaną wyjątkami, są często prywatno-prawnej natury i uchylone być nie mogą. We Lwowie przed 30 laty n. p. dzierżawca jednej apteki lwowskiej nabył na przymusowej licytacyi na tejsamej miejscowości aptekę realną, musiał jednak kontraktu dzierżawy dotrzymać i aptekę wydzierżawioną poddzierżawić. Innego wyjścia tak w tym, jak i w innych wypadkach nie ma, a tego kumulacyą dwóch koncesyj w jednym ręku nie można nazwać.

Z tych tedy powodów Gremium sądzi, iż istniejące rozporządzenia są w tej mierze wystarczające i dają zupełną rękojmię, iż wykonywanie przemysłu aptekarskiego w dwóch aptekach przez jedną i tąsamą osobę, miejsca mieć nie może i nie będzie.

Gremium aptekarzy Galicyi wschodniej.

(Podpisy).

Lekarz i aptekarz.

Pod tym tytułem ogłosił niedawno pewien prowincyonalny lekarz w Bawaryi Dr Heinrich w *Bayer. ärztl. Korresp.* dłuższy artykuł, który brzmi, jak następuje:

Wielokrotnie w ostatnich latach stawiano ze strony lekarzy na porządku dziennym żądanie zniżenia cen środków leczniczych nietylko na korzyść kas chorych, lecz także na korzyść publiczności wogóle. Stworzono własną ekonomię farmaceutyczną, żąda się, aby pewne lekarstwa dla członków kasy chorych były ustanowione tylko jako tak zwane artykuły ręcznej sprzedaży i aby mogły być oddawane przez aptekarzy po znacznie zniżonych cenach — naturalnie w możliwie jak najtańszem opakowaniu. Skoro w ten sposób zmniejszono wydatki aptekarskie kas chorych, zaczęto agitować przeciw wielkim cenom lekarstw wogóle.

Z końcem roku 1900 odbyło się w Monachium wielkie zgromadzenie, na którem w sposób demagogiczny występowano przeciw aptekarzom, jako przeciw największym wyzyskiwaczom, przy zupełnej zgodzie nietylko pojedynczych kolegów, lecz także całych związków. Po tych wypadkach zwrócono uwagę na zapatrywanie czynników, ustanawiających taksę lekarstw. W marcu 1901 r. pojawiła się nowa taksa lekarstw, która wobec poprzedniej taksy w pojedynczych szczegółach wiele przyniosła zmian, ogólnie jednak nie wiele zmieniła ceny recept. Cieszono się w szerokich kołach, że agitacya nie znalazła odgłosu u wpływowych osób. Jednak z ogłoszenia ministeryal-

nego z dnia 22 maja 1901 r. musimy wnosić, że ta agitacya przecież nie była całkiem bezskuteczną. Po pierwsze zniżono w tem rozporządzeniu ceny wielkiej ilości lekarstw. Uzasadniano to „zmieniły się ceny materyałów“. Następnie podano do wiadomości, że jeszcze w tym roku ma być wypracowana nowa taksa lekarstw i z początkiem roku 1903 ma wejść w życie. A więc taksa z marca 1901 r. ma być po tak krótkiem istnieniu zniesioną i przez całkiem nową zastąpioną. Blizkiem jest przypuszczenie, że przez tę najnowszą taksę ma nastąpić nie podwyższenie, lecz zniżenie ceny lekarstw. Dotychczas według oświadczeń naszych pism fachowych należało przypuścić, że w usiłowaniu, aby środki lekarskie były tańszymi, wszyscy lekarze byli jednego zdania. Przynajmniej, o ile ja wiem, nie podniósł się dotąd żaden głos, któryby zganił wystąpienie zainteresowanych w tej sprawie kolegów. Jest jednak przecież wielu lekarzy, mianowicie w małych miejscowościach, całkiem innego zdania. Ci są ze mną tego zdania, że obecnie już dosyć zrobiono, ażeby pozornie straszny dochód aptekarzy zmniejszyć. Może być, że niektórzy aptekarze z ogromnym zyskiem pracują. Przez to jeszcze nie jest uzasadnionym wniosek, że wszyscy aptekarze mają znaczne dochody. To byłoby taką niedorzecznością, jak gdyby ktoś z tego, że są lekarze, którzy mają wielki dochód, chciał wnosić, że wszyscy lekarze w dostatkach żyją. Czyż należy tak bardzo zazdrościć aptekarzowi, że ma rzeczywiście przy sporządzaniu recepty 50 do 70 fenigów czystego dochodu? On potrzebuje często więcej czasu na to, aniżeli my do konsultacyi, która nam najmniej 1 M. przynosi. On wykonywa swoją robotę tak samo na mocy naukowego wykształcenia, jak i lekarz. Na prowincyi jest wielu aptekarzy, którzy mają bardzo mało odbiorców. Ja sam osobiście poznałem różnych aptekarzy, którzy rzeczywiście skromny mają dochód, abstrahując od „drobnej sprzedaży“. Gdyby nastąpiło ogólne obniżenie cen lekarstw, to w pierwszej linii prowincyonalni aptekarze byliby poszkodowani. Nie jest rzeczą lekarzy na to wpływać, ażeby aptekarze w przyszłości z receptury mniej zarabiali, niż dotychczas. Prędzej powinniśmy dążyć do przeciwieństwa. Po pierwsze nie jest pięknem z naszej strony, jeżeli chcemy innemu stanowi uszczuplić jego dochody. Panowie, którzy tak bardzo za zniżeniem cen lekarstw agitują, stawiają się w podejrzenie, że działają z egoistycznych motywów. Oni sami chcą być przyzwoicie płatnymi, co jest całkiem słusznem. Ażeby to jednak prędzej osiągnąć, starają się, ażeby kasy miały mniej wydatków, a aptekarz musi cierpieć. Coby jednak ci panowie powiedzieli, gdyby aptekarze tak samo chcieli zrobić? Przypuśćmy, żeby na przykład powiedzieli: „Wy lekarze kradniecie ludziom pieniądze z kieszeni za trochę posłuchania i pukania, za kilka wierszy pisma bierzecie im ostatniego feniga“? Czyby wam się to podobało? Ale jeszcze jedna okoliczność powinna nas powstrzymać od walki z aptekarzami, okoliczność, która dla nas lekarzy ma wielkie znaczenie materyalne. Mianowicie: z obniżeniem cen lekarstw nastręcza się aptekarzowi sposobność do fuszerskiej kuracyi. Jest to niestety dobrze znanym faktem, że także przy „dobrem zapisywaniu“ i przy dobrych cenach lekarstw są aptekarze, którzy fuszerują, jedni potajemnie, drudzy otwarcie. Dopiero niedawno dostałem do rąk pismo ulotne, w którem pewien prowincyonalny aptekarz wylicza wielką ilość chorób, przeciw którym ma pomódz jego herbata i sławny (przez nadmierną reklamę) balsam zdrowotny... Także dla bydła ma niejeden aptekarz „wyśmienite środki“ i przynęca przez to lud, który na boku zostawia weterynarza. Są to dotychczas tylko wyjątki. Czekajmy jednak, jak taksy lekarstw należycie potanieją! Obniżenie taks da się małym aptekarzom w bardzo dotkliwy sposób uczuć. Właściciele takich aptek będą musieli patrzeć, w jakiby sposób niedobór w przychodzie wyrównać. Cóż jest bliższem, jak to, aby się oddawali fuszerstwu we wszelkich możliwych odmianach? Komu jednak przyniesie fuszerstwo największą szkodę? Nie jest więc na miejscu agitowanie za zniżeniem taksy recept, mianowicie ze względu na małe apteki. Przeciwnie uważałbym za wskazane, aby nasze lekarskie związki powiatowe wypowiedziały się za utrzymaniem dotychczasowych cen. Jestem właścicielem podręcznej apteki i mógłbym być co do tej kwestyi osobiście interesowanym. Czysty dochód,

który mam z mojego ubocznego zajęcia, nie jest wielki. Moja strata więc przy obniżeniu cen od lekarstw nie byłaby też wielka. Za to jednak przez moją podręczną aptekę, prócz tego przez poprzednie ścisłe obcowanie z aptekarzami prowincyonalnymi nabrałem wyobrażenia o istotnych stosunkach, wyobrażenia, któregoby mogło braknąć niejednemu wydającemu sąd w tej sprawie. Prócz tego przed ułożeniem mojego artykułu zapytywałem różnych starszych zupełnie objektywnie sądzących kolegów, którzy nigdy nie mieli apteki podręcznej. Byli oni zupełnie mojego zapatrywania.

Jest życzeniem naszem, aby te wywody uważnie przeczytali nietylko lekarze w Austryi, ale i panowie aptekarze prowincyonalni.

Z Galicyjskiego Tow. farm. „Unitas" w Krakowie.

Z Kasy dla chorych.

Sprawozdanie za miesiąc sierpień 1902 r.

Z dniem 31 sierpnia kasa liczy członków zwyczajnych	. . . .	153
„ „ „ „ „ nadzwyczajnych	. . . .	76
	Razem . . .	229

Przystąpili członkowie zwyczajni: Schreyer Kamil w Mościskach, Wisłocki Piotr w Andrychowie, Dereń Kazimierz w Andrychowie, Krahelski Wacław w Krzeszowicach.

Przystąpili członkowie nadzwyczajni: Kucharski Edward w Mościskach, Spadkobiercy ś. p. Daczyńskiego w Andrychowie.

Wystąpili członkowie zwyczajni: Wisłocki Piotr w Chrzanowie, Banke Henryk w Krzeszowicach, Mieszkowski Jan we Lwowie, Pietraszek Stanisław w Krakowie.

Wystąpili członkowie nadzwyczajni: Doskowski i Ska w Krakowie.

Dochód:

Wkładki członków zwyczajnych	358	Kor.	60	hal.
„ „ nadzwyczajnych	175	„	60	„
Razem . . .	534	Kor.	20	hal.

Rozchód:

Kol. Zbyszewskiemu w Busku za 9 dni IV. kat.	10	Kor.	80	hal.
Kol. Stan. Truskolańskiemu we Lwowie za 31 dni I. kat. . .	111	„	60	„
Kol. Karwackiemu w Krynicy za 30 dni I. kat. $^1/_2$ zasiłku .	54	„	—	„
Kol. Simonowi w Szczawnicy za 24 dni I. kat. $^1/_2$ zasiłku .	43	„	20	„
Kol. Wł. Gruszczyńskiemu we Lwowie za 31 dni I. kat. . .	111	„	60	„
Kol. Ign. Kelhofferowi w Czortkowie za 31 dni II. kat. . . .	93	„	—	„
Lokal i obsługa	28	„	—	„
Portorya	10	„	—	„
Stemple i papier na statut	6	„	30	„
Przepisanie statutu 6-krotnie	12	„	—	„
Rachmistrz	40	„	—	„
Kontrola lekarska	10	„	—	„
Razem . . .	530	Kor.	50	hal.

*

Chorzy pozostają: Kol. Władysław Gruszczyński we Lwowie; kol. Kelhoffer Ignacy w Czortkowie; kol. Zbyszewski w Busku.

Zarząd Kasy chorych zawiadamia równocześnie, iż Wys. c. k. Ministerstwo reskryptem z dnia 25 kwietnia 1902 r. zatwierdziło wniesione poprawki o stanie Kasy chorych.

Wobec formalności, jakie zatwierdzeniu statutu towarzyszą, Wysokie c. k. Namiestnictwo nie udzieliło jeszcze przepisanej klauzuli, skutkiem czego zajdzie znaczne opóźnienie w oddaniu statutu do druku a tem samem i w rozesłaniu członkom. Zwraca się jednak uwagę członków kasy, że statut ten pomimo tego obowiązuje od dnia 25 kwietnia 1902, t. j. od dnia zatwierdzenia.

Mr K. Bojarski za sekretarza.

Mr A. Śmieszek prezes.

Z życia zawodowego.

Ze stosunków wiedeńskich.

Pozorny spokój, jaki zapanował w Wiedniu po zawarciu umowy, zaczyna zbliżać się ku końcowi, a stroną prowokującą są naturalnie aptekarze. W Nrze 24 *Pharm. Reformer* ogłoszono charakterystyczny artykuł, który ze względu na to, że nie wszyscy czytelnicy *Kroniki farm.* otrzymują ten organ kolegów wiedeńskich, pozwalamy sobie podać w streszczeniu. Na wstępie autor artykułu — jeden z najbardziej popularnych kolegów wiedeńskich — bezwzględnie piętnuje perfidyę zarządu Gremium wiedeńskiego w ocenianiu lat służby zawodowej, i stwierdza, że z potężnego ruchu wiosennego, który panował w pośród współpracownikami wiedeńskimi, aptekarze tamtejsi nie potrafili wyciągnąć odpowiednich wniosków na przyszłość. Przytoczywszy kilka jaskrawych przykładów wprost nikczemnego postępowania Zarządu przy strącaniu lat służby, wspomina o aptekarzu Mrze Selingerze, który pomimo objawionej na Walnem Zebraniu Gremium zgody na dodatki gremialne, dziś przypadającej wkładki do Gremium nie chce płacić. W dalszym ciągu obszerniej opisuje niedawno zaszły fakt, gdzie główną rolę odegrał aptekarz, członek Zarządu gremialnego (!). Dnia 20 czerwca b. r. zaakceptował aptekarz — członek Zarządu — dobrze mu znanego magistra z płacą Kor. 200 pomimo, że licząc według warunków umówionych w czerwcu należałoby się mu Kor. 240. Wkrótce po wstąpieniu do kondycyi „szlachetny szef" wezwał współpracownika do siebie i oświadczył mu, że pomimo przyjętych warunków pomiędzy delegatami on nie jest w stanie dać mu Kor. 240, lecz tylko 200. Wypada nadmienić, że ten pan jest właścicielem apteki, otrzymanej w spadku po ojcu, dwóch kamienic i willi w okolicy Wiednia. Współpracownik tymczasowo zgodził się po pewnym namyśle, jednak zażądał po upływie bliżej oznaczonego terminu *relutum* za mieszkanie, gdyż to, którem poczęstował go aptekarz, było równocześnie ubikacyą inspekcyjną. Szef zgodził się pozornie, lecz nie na tem skończyło się piękne jego postępowanie, chociaż i zachowanie się w tej aferze i współpracownika nie jest bez zarzutu. Aptekarz zażądał rewersu, opiewającego, że akceptacya nastąpiła na warunkach ugodowych. W tem właśnie tkwi dowód, że uważał on sam czyn swój za brudny i pragnął go osłonić tajemnicą, również fasyę podatkową wypełnił, że wypłaca współpracownikowi pensyę 240 Kor. Skoro nadszedł umówiony termin wypłaty *relutum* za mieszkanie, współpracownik wystąpił z pretensyą, której szef nie uznał i wypowiedział magistrowi posadę. Dodać należy, że dotychczas obaj byli ze sobą na stopie ścisłej przyjaźni, a nawet traktowali się *per* „ty". Ten zapewne sporadyczny wypadek złamania umowy, która uzyskała zgodę większości aptekarzy wiedeńskich, zasługuje na najsilniejsze publiczne napiętnowanie. Zdaje się, że aptekarze w robocie swej dopóty nie spoczną, dopóki nie zostanie im wytoczony proces w rodzaju grackiego, albo w jeszcze lepszem wy-

daniu. Ludzie, którzy nie dotrzymują danego słowa, którzy w współpracowniku widzą tylko bydle robocze i dla których pieniądz jest wszystkiem, nie zasługują na nic innego, jak na skarcenie przez władzę. Stanowisko aptekarza jest nietylko odpowiedzialne, ale polega ono także na zaufaniu, jeżeli takie stanowisko zajmują ludzie o lichej wartości moralnej, zachodzi wtedy słuszna obawa, że nadużywają oni położonego w nich zaufania i w innych kierunkach. Autor przypomina aptekarzom wiedeńskim dostawy leków do aptek zakładów szpitalnych, które zmusiły rząd do objęcia aptek w własny zarząd i wykazuje słuszność podejrzliwości publiki wobec całego zawodu. skoro sąd swój opiera ona na takiem postępowaniu członków zawodu. Jedynym sposobem wyniszczenia tych chwastów sądzi, że będzie egzekutywa przyszłych Izb aptekarskich z bardzo obszernem prawem dyscyplinarnem i ograniczenie napływu do zawodu kapitału, przyczyny dla której tak trudno dziś współpracownikom osiągnąć byt samoistny. Ponieważ nie należy się cieszyć wielką nadzieją, aby ta pożądana reforma wkrótce została wprowadzoną w życie, należy wszystkim lepszym czynnikom zawodowym pospiesznie wspólnie wziąść się za ręce i wytrwale dążyć do sanacyi zawodu. Niestety zgoda ta jest tak trudną do osiągnięcia, że raczej wygląda na coś niewykonalnego.

W końcu zapowiada autor, że wkrótce zostanie zwołane w Wiedniu Zgromadzenie współpracowników, które da sposobność oświadczenia w sprawie gwałtownego domagania się przez aptekarzy podwyższenia taksy i poznania przez ludność wiedeńską swoich aptekarzy. Z treści tego artykułu widzimy, że organizacya wiedeńska zaczyna na nowo zabierać się do pracy i zamierza zaatakować najsłabszy punkt przeciwnika.

Ze Spolku ceskych farmaceut. kondyc.

Wydział Towarzystwa dnia 4 sierpnia odbył posiedzenie, na którem uchwalono po wysłuchaniu obszernego referatu Mra Cejki, odrzucić propozycyę aptekarzy co do wysłania z łona Towarzystwa 3 delegatów do komisyi, mającej obradować nad funduszem emerytalnym. Odmowa została spowodowaną brakiem zaufania do szczerości projektodawców przyjścia z pomocą współpracownikom *). Wydział woli raczej oczekiwać funduszu państwowego, a gdyby tenże tak prędko nie miał być w życie wprowadzony, zsolidaryzować z komisyą wiedeńską, w której zasiadają członkowie Wydziału Związku Tow. farm. austryackich.

Organizacya zawodowa.

W wstępnym artykule numeru 25 *Pharm. Reformer* wskazuje na korzyści, jakie daje silna organizacya zawodowa. Znajdują się tam rady, jak często zwoływać należy poufne zgromadzenia, sposób zbierania składek i t. d., a apel ten skierowany jest głównie do kolegów wiedeńskich i na prowincyi. Autor artykułu organizacyę naszą stawia kolegom na wzór słowami: *Wir verweisen hier nur auf unsere galizischen Kollegen, die auch in diesem Falle wieder einmal an der Spitze maschieren und als Muster dienen können.* Zapewniamy, że te słowa pochwały będą dla nas tylko bodźcem do tem energiczniejszego skupienia się około wspólnej idei, a tą jest: **zupełna reforma zawodu.**

---

*) Już to i nasi panowie aptekarze także nie grzeszą brakiem inicyatywy w wybieraniu komisyi, których cała działalność ogranicza się na wyborze. Wiele to u nas n. p. w krakowskiem Gremium wybierano rozmaitych komisyi, a ani jedna, z wyjątkiem kwalifikacyjnej, nie ogłosiła wyników swoich obrad. A dlaczego? Bo nie obradowały. Czysta szopka. Koledzy czescy doskonale sobie postąpili.

KRONIKA BIEŻĄCA.

Listy, pisma, przesyłki dotyczące Redakcyi prosimy adresować:

Redakcya „Kroniki farmaceutycznej", Kraków, ulica Szczepańska L. 1.

Pieniądze dla Redakcyi prosimy nadawać **tylko czekami** pocztowej Kasy oszczędności w Wiedniu Nr. 852.347, które Redakcya na żądanie wysyła opłacone. **Pieniądze za pośrednictwo można nadawać tylko czekami galic. Tow. farm. „Unitas"** Nr. 839.056, które na żądanie również zostaną zaraz wysłane.

Osobiste:

Kupna. Aptekę Mra Dra Ruckera we Lwowie nabył Mr Rubel ze Stanisławowa (za kwotę Kor. 276.000). Aptekę dotychczas dzierżawioną przez Mra Rubla obejmuje właściciel Mr I. Amirowicz.

Dzierżawy. Aptekę cyrkularną we Lwowie Mra K. Sklepińskiego wydzierżawił Mr A. Krzyżanowski. — Aptekę w Stryju Mra Aichmüllera wydzierżawił Mr Wład. Mańkowski.

Ślub. Dnia 8 września b. r. we Lwowie w kościele Maryi Magdaleny odbył się ślub Mra Tadeusza Frankowskiego z panną Eweliną Heleną de Skandenberg Bułharyn. Młodej parze zasyłamy serdeczne życzenia pomyślności.

Dnia 26 b. m. w Rzeszowie w kościele parafialnym odbędzie się ślub Mra Stefana Rydla z panną Anną Gabryelą Włowkówną

Nowa apteka. We Lwowie otworzono nową aptekę pod godłem „Białego Orła" przy ul. Słonecznej, nadaną Mrowi Szymonowi Kajetanowiczowi, dotychczasowemu długoletniemu dzierżawcy aptek w Horodence i Zaleszczykach.

Biurokratyzm w Gremiach. Narzekają aptekarze na przewlekanie spraw w urzędach, a tymczasem dochodzą nas skargi, że akta dotyczące czwartej apteki w Tarnopolu, zalegają w Gremium już 7 miesięcy. Może teraz p. wicesenior będzie miał więcej czasu?

Szynk w aptekach. Jeden z filarów Gremium Galicyi zachodniej, aptekarz w mieście obwodowem, pomimo wyraźnych zakazów, szynkuje w aptece krople i zmusza swój personal do rozpijania okolicznych chłopów. Miejscowe władze wskutek finansowej potęgi i wpływów pana wiceburmistrza, na postępowanie jego patrzą przez palce. Wobec tego zmuszeni jesteśmy na tej drodze zwrócić uwagę c. k. Namiestnictwa na niekonsensowe szynkarstwo tego pana, a jeśliby to w miesiącu nie odniosło należytego skutku, nazwisko jego wymienimy, co zapewne honoru i drugiego krzyża zasługi mu nie przysporzy. W pobliskiej okolicy Krakowa jest także apteczka, gdzie w targi kropelki idą jak woda. Prosimy o skasowanie tego zwyczaju, bo inaczej także ten fakt podamy do wiadomości władz.

Z Biały. Współpracownicy aptek Biały i Bielska solidarnie postanowili zażądać od miejscowych aptekarzy zaprowadzenia częściowego odpoczynku niedzielnego. Propozycya ich nie natrafiła ze strony większości właścicieli na opór, jedynie aptekarze Gutwiński i Frankl stanęli w otwartej opozycyi. Korzystając z obecności w okolicy Bielska Mra Wagnera, kondycyonujący zwołali zebranie, na którym za jego radą postanowiono gremialnie przystąpić do *Allgem. Oesterr. Pharm. Verein* w Wiedniu i od żądania odpoczynku absolutnie nie ustąpić. Widząc jednolitą działalność ze strony współpracowników aptekarz Gutwiński, zgodę swoją uczynił zależną od opinii Gremium opawskiego, zaś aptekarz Frankl stanowczo i nadal sprzeciwia się projektowi. Aptekarze Biały nie oglądając się na trudności, stawiane



K. Kotowicz

Kraków, ulica św. Tomasza 27

Koncesyon. wyrób Kapsułek

(elastycznych, twardych i perełek)

poleconych przez Tow. lekarskie krakowskie odznaczonych na czterech wystawach medalami uskutecznia zamówienia dla WPanów Aptekarzy odwrotnie i po cenach najumiarkowańszych.

Cenniki i próbki
wysyłam darmo i opłacone.

KAROL FRANKE

Wiedeń I., Stadiongasse 10.



Kompletne urządzenia aptek i laboratoryów.

Własna malarnia na szkle i porcelanie w Wiedniu.

Gustowne i bez zarzutu sygnowanie naczyń.

Wszystkie przybory i aparaty potrzebne dla aptekarzy i chemików.

Aparaty destylacyjne według najnowszych konstrukcyi z fabryki MÜRRLE w Pforzheim.

Farmaceutyczno-chemiczne przetwory akcyjnej fabryki Helfenberg.



Sterylizatory do mleka patent Schulz.

Ciemne wyciskane słoiki szklane na maści z gładkim brzegiem i porcelanowe z przykrywkami niklowemi.

Sznurek, pudełka blaszane, bibuła do sączenia, korki recepturowe, kapturki na flaszki, pędzle, korki do perfum, tuby staniolowe i t. d.

Bogato illustrowany cennik wysyłam na żądanie darmo opłacony.

przez tego pana, postępowanie którego piętnowała już nawet tutejsza prasa codzienna, wnieśli podanie do Namiestnictwa we Lwowie, decyzyi którego oczekujemy z niecierpliwością. Projektowanem jest zamykanie co niedzielę 2 aptek z pozostawieniem jednej otwartej jako dyżurującej. Gdyby aptekarze bialscy i bielscy nie potrafili nakłonić p. Mra Frankla do zgody na odpoczynek, zdecydowani jesteśmy chwycić się środka radykalnego. Pomimo uchwał konferencyi z dnia 15 lipca, obowiązujących Białę, wychody mamy, więcej jak marne, w co może zechce wglądnąć galicyjski komitet wykonawczy.

9 wieczór. Z Jarosławia nadesłano nam afisz tej treści: Uwiadomienie(!?) Aptekarze miasta Jarosławia mają zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, **iż zmuszeni** (w oryginale tłustym drukiem i podkreślone!) uchwałą powziętą w c. k. Namiestnictwie w dniu 5-go lipca b. r. wspólnych Gremiów i współpracowników z dniem 1 września b. r. zamykać będą apteki o godz. 9 wieczorem. Służba nocna pozostaje jak i dotychczas nadal niezmieniona.

Jarosław, w sierpniu 1902 r.

(Następują 3 podpisy (także pana Mra Angermanna. *Dop. Red.*).

Spoczynek niedzielny w aptekach. W Tuluzie postanowili aptekarze na prośbę swoich współpracowników, zamykać apteki w niedzielę popołudniu. Wszyscy poszli za tem postanowieniem, z wyjątkiem jednego. Ten, jak podaje *Journal de Pharm. Als. Lothar* został przez prezydenta syndykatu (przewodniczącego Towarzystwa odpowiadającego mniej więcej Izbie aptekarskiej) zaskarżony i przez Sąd handlowy skazany na 500 fr. grzywny i koszta procesu, gdyż nietylko nie dopełnił swoich zobowiązań, lecz także **wyrządził swoim kolegom szkodę, którą im musiał wynagrodzić.** Ten wypadek jest nadzwyczaj pouczającym dla aptekarzy krakowskich (w stosunku do Mra Rosenberga) i jarosławskich (w stosunku do Mra Angermanna).

Uroczyste przyrzeczenie. Dnia 24 sierpnia odbyła się w Gracu po raz pierwszy uroczysta promocya magistrów. Poprzedzony przez pedeli z berłami w togach, zjawił się w sali dziekan wydziału medycznego, prof. Dr Gabryel Anton z pp. hofratem prof. Dr. Zd. H. Skraup i prof. Dr. Moeller. Prof. Dr. Anton niósł insygnia swej władzy dziekańskiej. W dłuższej szczerej przemowie do młodych magistrów wskazał prof. Anton na wspólność działania lekarza z aptekarzem kładąc między innemi nacisk na to, że interesa na polu wiedzy powinny u aptekarzy stać przed zawodowymi, jak ma miejsce także u innych akademickich stanów. Potem złożyli młodzi magistrowie przyrzeczenie i otrzymali gotowe dyplomy.

Za tą uroczystą przysięgą wstawił się na ostatniem niedzielnem posiedzeniu przedewszystkiem hofrat Dr Skraup, za co też należy mu się szczególne podziękowanie od kół interesowanych. Należy tylko żałować, że ten uroczysty akt nie odbył się w obecności większej ilości gości. Ze strony Gremium zjawił się tylko jako koegzaminator aptekarz Mr Swoboda.

Prawo wyborcze magistrów. Zarząd Towarzystwa kondycyonujących farmaceutów w Pradze wystosował dnia 6 sierpnia prośbę do sejmu, w której prosi o przyznanie magistrom farmacyi prawa wyboru z gmin. Na poparcie prośby wskazują oni, że na przykład w Galicyi i w Austryi Niższej dyplomowani farmaceuci już od dawna jako obywatele akademiccy posiadają prawo wyboru w Kole inteligencyi, a z pewnością stanowisko towarzyskie magistra farmacyi usprawiedliwia postawioną prośbę.

Taksa nocna. Izba aptekarska w Westfalii oświadczyła się za wprowadzeniem taksy nocnej jako jedynego środka, chroniącego odpoczynek nocny aptekarza.

Apteki w Niemczech. W roku 1901 było w Niemczech 5506 aptek, z tego wypada na Prusy 3146, Bawaryą 683, Saksonię 298, Witembergią 287. Jedna apteka w Prusach wypada na 11.048 mieszkańców, Bawaryi 9102, Saksonii 14.247, Witembergii na 7586 mieszkańców.

W sprawie wcześniejszego zamykania aptek. *Naprzód* z dnia 6 b. m. pisze, co następuje: „Donoszą nam z Kołomyi: Prawie we wszystkich większych miastach galicyjskich wywalczyli sobie farmaceuci, że apteki otwierane bywają o godzinie 7 rano, a zamykane o godzinie 9 wieczór. Wyjątek pod tym względem stanowi Kołomyja, gdzie odnośna uchwała Gremium jest lekceważoną. Najzażartszym przeciwnikiem nawet tak nieznacznego ulżenia doli farmaceutów jest kołomyjski radca cesarski i aptekarz E. Stenzel, który ma czelność twierdzić, że jego asystenci oświadczają się przeciw uchwale Gremium, że wolą oni pracować jak dotychczas, to jest od godziny 6 rano do $10^1/_2$ w nocy".

Z Kołomyi. Oprócz tego, co podaje *Naprzód*, z Kołomyi donoszą nam, co następuje: „P. radca cesarski E. Stenzel, który wyzyskiem pracy współpracowników doszedł do znacznego majątku, odrzucił uchwałę konferencyi z dnia 15 lipca b. r., dotyczącą zamykania aptek o godzinie 9 wieczorem, motywując fakt ten niechęcią (!) swych asystentów. Mieli oni rzekomo oświadczyć, że nie czują potrzeby tak wczesnego (?) zamykania apteki. Czy oświadczenie to polega na prawdzie, pozwalam sobie wątpić, zwłaszcza, iż Wielm. Pan Radca nie jest wiarogodnym. (Charakterystykę tego czcigodnego obywatela podamy nieco później). Współpracownik jego, p. Mr Ott, jest ze wszech miar doskonałem i godnem odbiciem swojego szefa. W ciasnej głowie tego kolegi nie może się pomieścić, że szef jego obsypując go na razie łaskami, z chwilą, gdy siły go opuszczą a starość uczyni już niezdolnym do pracy, oddali go bez najmniejszych skrupułów. Nie domyśla się, że stroniąc obecnie od walki w szeregach kolegów zawodu, walczyć będzie musiał sam na starość z nędzą i głodem.

P. Ott w sprawie zamykania i odmykania aptek od pierwszej chwili sprzeciwił się (zapewne z polecenia szefa) postanowieniu tutejszych współpracowników i krzyżował ich plany. Czy deklaracyę Gal. Komitetu Wykonawczego podpisał, nie wiemy, w każdym razie jest niegodnym miana kolegi, a nazwisko jego powinno być dobrze zapamiętane.

P. dzierżawca, Mr Beschloss, również sprzeciwia się uchwale Gremium, a o nim dałoby się także wiele napisać, co zapewne wkrótce nastąpi. Jeden dzierżawca, Mr Bergler, zasługuje na pochwałę i uznanie, gdyż sprawę uregulowania stosunków służbowych gorąco popiera".

Rehabilitacya aptekarza Danvala. Przed kilku dniami powrócił do swojej ojczyzny aptekarz Danval, przed 24 laty w maju 1878 r. skazany na śmierć, jako obwiniony o zatrucie swej żony, potem jednak ułaskawiony na dożywotnie ciężkie roboty. Nieszczęśliwy niesłusznie skazany na mocy oskarżenia swej teściowej i opinii paryskiego lekarza Bergeron'a został ułaskawiony. W swem więzieniu w Nowej Kaledonii prowadził się tak wzorowo, że mógł być czynnym jako pomocnik w aptece, a już po sześciu latach jako wolny skazaniec otrzymał koncesyę, którą sam prowadził. W ostatnim roku zrobił z Danvalem znajomość pewien paryski literat, Jean Thurr, podczas swej podróży przez nową Kaledonię, i prosił go, aby mu opowiedział swoje losy i cierpienia. Powróciwszy do Paryża, ogłosił w gazetach artykuł na korzyść Danvala, który został uwieńczony pomyślnym skutkiem, gdyż prezydent republiki ułaskawił tegoż ostatniego. Dla powracającego w towarzystwie żony, którą zaślubił w Numei, i trojga dzieci, syndykat paryskich aptekarzy kupił aptekę, która ma mu być w darze oddana. Wszystkie jego myśli są skierowane ku temu, aby się w jak najkrótszym czasie zrehabilitować.

Nowa Farmakopea rosyjska. *Wiadomości farmaceutyczne* powtarzają za pismem *Recept*, że „Nowa Farmakopea rosyjska" jest już wydrukowaną i w niedługim czasie wprowadzoną zostanie. Liczba artykułów zmniejszoną została do 615 (wydanie z roku 1891 zawierało 808). Część chemiczna jest opracowaną przez profesorów S. A. Przybytka i A. P. Dianina; farmakognostyczna przez prof. W. A. Tichomirowa, a preparaty galenowe opracowało S. Petersburskie

Towarzystwo farmaceutyczne. Ogółem druk zawiera $3^1/_2$ arkuszy druku. — Farmakopea wydrukowana ozdobnie, będzie zaopatrzona w dokładną przedmowę.

Ruch socyalny w pośród współpracownikami w Danii. Związek współpracowników wniósł swoje życzenia co do lat służby do duńskiego Związku aptekarzy. Prezes Związku aptekarzy rozesłał do wszystkich członków pismo z zapytaniem: Jak wielu zatrudnia każdy z nich współpracowników? I. Służba dzienna: Kiedy się ona zaczyna i kończy? Jak wielkie są pauzy na śniadanie, obiad i kolacyę? Ile wolnego czasu (wliczywszy czas na posiłek i czas wolny po służbie nocnej) daje się przeciętnie współpracownikom w dnie powszednie? Ile w niedziele i święta? Ile godzin razem wynosi przeciętnie czas służby asystenta tygodniowo? II. Służba nocna: Jak często mają asystenci przeciętnie służbę nocną w tygodniu? Czy w dniu po służbie nocnej mają czas wolny? Jak długo? Czy dostają roczny urlop i na jak długo?

Pierwsze farmaceutyczne Stowarzyszenie wytwórcze w Wiedniu. Nowo założone Towarzystwo w Wiedniu, trudnić się będzie wyrobem bandaży i środków chirurgicznych. towarów farmaceutycznych i preparatów chemicznych, szczególniej wyrabiane będą plastry zwykłe i kauczukowe, cukierki, olejki eteryczne i t. d.

Zbyt ma na celu tylko członków, mających prawo korzystania, jednak prezes jest upoważniony w porozumieniu z radcą kontrolującym dostarczać towarów także i nieczłonkom. Członkiem może być każdy osobno upoważniony magister farmacyi, jak i wedle istniejących praw osoby upoważnione do handlu wyrobami Towarzystwa; wyjątkowo także takie osoby, które zajmują się podobnym przemysłem lub fachem.

Dyrektorami zostali wybrani aptekarze: Mr Emil Fridrich, Mr Jan Harna, Mr Antoni Schmidt, emerytowany aptekarz. Dokładne sprawozdanie ze zawiązującego się Zgromadzenia, będzie później przez Towarzystwo ogłoszone. Nowe Towarzystwo zakupiło skład i fabrykę Turinsky'ego & Grossmanna w Wiedniu. Stosownie do naznaczonej i wpłaconej kwoty, ma się potem działalność Towarzystwa rozciągnąć także na inne gałęzie przemysłu.

40 Walne Zgromadzenie ogólno-austr. Tow. aptek. Dnia 20 do 22 b. m. odbędzie się w Marienbadzie 40 Walne Zgrom. O. A. T. A. Wydział Towarzystwa ogłasza sprawozdanie roczne w *Zeitschrift*, wyjątki z którego podamy w następnym numerze. Z Krakowa kosztem Koła aptek. krak. wyjeżdżają: Mr Łuczko, Mr Mikucki i Mr Gorzecki. Sprawozdanie naszego korespondenta ogłosimy albo w dodatku z dnia 1 października, albo w Nrze 10 *Kroniki farm.*

Z Czech. W Padurbicach odbyło Gremium okręgu chrudzimskiego doroczne Walne Zebranie, na którem apt. Mr Laub zażądał od kolegów, aby zapisywali w Gremiach współpracowników tylko faktycznie zatrudnionych w zawodzie. Praktykuje się tam bowiem tensam zwyczaj naganny, co i u nas, że aptekarze zgłaszają w Gremiach magistrów, nie pozostających nigdzie w kondycyi i w ten sposób szkodzą kolegom pozostającym stale w zawodzie.

Na dorocznem Zebraniu Gremium okręgu Tabor w Czechach, apt. Mr Nowak postawił wniosek, aby Gremium taborskie wspólnie z innemi starało się wyrobić w Namiestnictwie pragskiem pozwolenie na pozostawianie apteki na krótki czas także pod opieką praktykanta najmniej w trzecim roku, a pod nadzorem uproszonego lekarza.

Na wniosek apt. Mra Pelikana również uchwalono czynić starania w głównem Gremium pragskiem, aby zniesiono opuszczanie procentów, w celu możności poprawienia doli współpracowników. (Pobożne życzenie! *dop. Red.*).

Zjazd austryackich Izb lekarskich. W Czerniowcach zebrał się 7 b. m. siódmy z rzędu wiec przedstawicieli austryackich Izb lekarskich.

Na porządku dziennym obrad znajdował się szereg ważnych spraw, między innemi: Zmiana ustawy o Izbach lekarskich, utworzenie centralnego wydziału wszystkich Izb lekarskich, reprezentacya zawodu lekarskiego w ciałach prawodawczych,

kwestya honoraryów i tytułów, uregulowanie stosunku prawnego pomiędzy lekarzami i Kasami chorych, oraz pomiędzy lekarzami, angażowanymi przez Towarzystwa ubezpieczeń, a temiż Towarzystwami, określenie zakresu działania dentystów, utworzenie Ministerstwa dla spraw sanitarnych, utworzenie instytutu pensyjnego, dostępnego wszystkim lekarzom i t. d.

W Zjeździe brały udział reprezentacye wszystkich 19 austryackich Izb lekarskich. Ze Lwowa przybył Dr. Edward Festenburg, a z Krakowa prof. Dr. Łazarski. Po zamknięciu obrad w poniedziałek odbyli delegaci wspólną wycieczkę do zakładu zdrojowego w Dorna-Warta.

Farmacya. Pod tem godłem zostało zatwierdzone przez władze pierwsze Stowarzyszenie współpracowników aptek Królestwa Polskiego. Gal. Tow. farm. „Unitas“ bratniemu Towarzystwu przesłało depeszę gratulacyjną. O celu Towarzystwa i wyniku pierwszych wyborów poinformuje czytelników *Kroniki farm.* stały nasz współpracownik, piszący pod pseudonimem *Koroniarz.*

Sprostowanie p. Mra Łuczki, Seniora Gremium. Część nadesłanego sprostowania p. Mra Łuczki, Seniora Gremium aptek. Galicyi zachodniej, zostaliśmy zmuszeni umieścić pod ryg. § 19 ust. pras. Sprostowanie to w niczem nie osłabia wiarogodności sprawozdania, złożonego w Nrze 7, przez Gal. Komitet wyk. z odbytej dnia 15 lipca konferencyi.

Zapewne Galic. Komitet wykonawczy nie pozostanie dłużny w odpowiedzi p. Seniorowi już w najbliższym Nrze *Kroniki farm.*

Treść Nru 15 Farmaceuty polskiego“. Postępy techniki przy wyrobie lodu sztucznego i jego produkcya w Królestwie Polskiem, podał B. Gładych. — Kronika życia zawodowego: Z polskiej prasy zawodowej: Nowa ustawa aptekarska w Prusach. — Pro domo sua. — Słomiany ogień. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi od redakcyi. — Książki nadesłane do redakcyi.

Treść Nru 16 „Farmaceuty Polskiego“. Postępy techniki przy wyrobie lodu sztucznego i jego produkcya w Królestwie Polskiem, podał B. Gładych. — Kronika życia zawodowego: Echa strejku galicyjskiego. Czeskie Stowarzyszenie aptekarzy prowincyonalnych. Towarzystwo „Farmacya“ zatwierdzone. Pro domo sua. — Wiadomości bieżące.

Treść Nru 17 „Farmaceuty Polskiego“. Do kolegów. — Rzut oka wstecz. — Cel i zadanie Stowarzyszenia pracowników aptecznych „Farmacya“. — Przed wyborami. — Uświadomienie a współdziałanie. — Kursiści. — Wiadomości bieżące. — Odpowiedzi od Redakcyi.

LITERATURA.

Cours de pharmacie, par M. E. Dupuy, professeur á l'Université de Toulouse, membre correspondant de l'Académie de médicine; 2 édition publiée avec la collaboration de M. le professeur agrégé H. Ribaut (1).

Die Serum-Bakterientoxin- und Organ-Präparate. Ihre Darstellung, Wirkungsweise und Anwendung. Für Chemiker, Pharmazeuten, Pharmakologen, Aerzte, dargestellt von Dr. Pharm. Max v. Waldheim. Wien, Pest, Leipzig. A. Hartlebens Verlag.

Odpowiedzi od Redakcyi.

Kol. Mr Lapis. Prosimy o pamięć — wyszlemy.

Kol. Mr w Jarosławiu. Dziękujemy za pamięć, może kol. zechce nas stale informować o stosunkach miejscowych, szczególnie o znanej działalności jednego z tamtejszych aptekarzy.

Kol. Mr H. R. we Lwowie. Dziękuję za udzielenie informacyi.

Kol. Mr w Biały. Prosimy o dalsze wiadomości.

Kol. Mr w Nowym Sączu. Życzeniu uczyniliśmy chętnie zadość, prosimy o dalsze informacye.

Kol. Mr Br... we Lwowie. Życzeniu chętnie czynimy zadość.

Kol. Mr w Kołomyi. Oczekujemy zapowiedzianych wiadomości.

Wszystkim kolegom, którzy dostarczyli nam tak chętnie informacyi; co do personalu aptek, składamy serdeczne podziękowanie i prosimy o zawiadomienie nas co do ewentualnych zmian.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi.)

Nakładem Gal. Tow. farm. „Unitas". Redaktor odpowiedzialny: Mr **Bolesław Jawornicki.**

W Krakowie, czcionkami drukarni Związkowej, pod zarządem A. Szyjewskiego.